

Julian Borkowski

**„Jeszcze jedna cegła w budowie Niepodległej Polski” -
hm. ppor. Jan Błoński w relacji ze spotkania na Pawiaku i w al. Szucha**

*Łatwo jest mówić
o Polsce,
trudniej dla niej
pracować,
jeszcze trudniej umrzeć,
a najtrudniej cierpieć.*

Słowa wyryte w jednej z cel w siedzibie gestapo w alei Szucha, miejscu licznych śledztw i zbrodni, jakich dopuściła się niemiecka tajna policja polityczna na wielu tysiącach Polaków, przypominają o bohaterach, którzy poświęcili swoje życie dla Ojczyzny. Wśród wielu osób reprezentujących każdą warstwę społeczeństwa II Rzeczypospolitej, znalazły się całe rodziny zaangażowane w walkę o jej suwerenność. Tu niemiecki okupant starał się wszelkimi sposobami terroru zdusić jakąkolwiek próbę buntu przeciwko ustalonemu porządkowi zaprowadzanemu przez organa ścigania zgodnie z wytycznymi przywódcy III Rzeszy Adolfa Hitlera i jego zauszników.

Pośród wielu Polaków znajdujemy harcerzy Szarych Szeregów, którzy biorąc udział w programie swej organizacji wychowania poprzez walkę, zderzali się często z ponurą rzeczywistością okupacji. Podejmowali oni w większości zmagania, by nie zdradzić tajemnic podziemnego harcerstwa, jak również nie wyjawić nazwisk współpracowników i struktur. W tym miejscu chcielibyśmy przedstawić sylwetkę jednego z instruktorów Chorągwi Warszawskiej „Ul Wiśla” Szarych Szeregów, dzielnie znoszącego warunki śledztwa i pobyt w warszawskich miejscach kaźni – Pawiaka i al. Szucha. Tą postacią jest hm. ppor. Jan Błoński.

Z jego pobytu na Pawiaku i z badań w siedzibie gestapo zachowała się relacja, która trafiła zapewne w lutym 1943 r. do rąk naczelnika Szarych Szeregów hm. Floriana Marciniaka „Szarego”, a następnie pozostała w dokumentacji jego archiwum. Te wspomnienia wraz z wnioskiem na Krzyż Virtuti Militari pokażemy w dalszej części. Przedstawmy pokrótce sylwetkę wspomnianego wcześniej harcerza.

Jan Edward Błoński urodził się 23 X 1912 r. w Warszawie. Zamieszkiwał wraz z rodzicami Edwardem (krawcem, znawcą i mecenasem sztuki) i Zofią z d. Moźdżeń oraz rodzeństwem przy ul. Brackiej 23 m 4. Kształcił się w kilku gimnazjach warszawskich – im. Adama Mickiewicza, im. Stanisława Kostki, V Gimnazjum Miejskim oraz Prywatnym Gimnazjum Edwarda Rontalera.

Służbę harcerską rozpoczął w 6 Warszawskiej Drużynie Harcerzy, a następnie jako 16-letni uczeń w 1928 r. związał się z 20 Warszawską Drużyną Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego. Tam zainteresował się problematyką najmłodszej gałęzi Związku Harcerstwa Polskiego – ruchem wychowawczym oraz propagowaniem harcerstwa wśród najniższych warstw społecznych zamieszkujących przedwojenną Warszawę. Swoje zaangażowanie kierował w stronę środowisk robotniczych, którym przybliżał idee skautingu. Te działania spowodowały, że w 1936 r. wszedł w skład Kręgu Instruktorskiego „Złota Strzała” grupującego kilkunastu wysokich rangą harcerzy nastawionych na

utworzenie drużyn o charakterze laickim (powstała tylko jedna). Projekt ten jednak trwał jedynie rok, po czym ci instruktorzy wraz z Błońskim przeszli w 1937 r. do Koła Instruktorów im. Mieczysława Bema (KIMB) kierowanego przez hm. Juliusza Dąbrowskiego. Obie organizacje o charakterze lewicowym i demokratycznym skupiały harcerzy, uważających, iż ZHP powinno starać się poszerzać o drużyny zakładane w środowiskach robotniczych oraz w szkołach powszechnych, by móc przyciągać najmłodszych. W tym celu Jan Błoński uczestniczył w kursach instruktorskich zuchowych, a następnie brał udział w szkoleniu nowej kadry wodzów zuchowych.

W czerwcu 1933 r. zdał maturę, po której odbył służbę wojskową od 22 IX 1933 do 20 VI 1934 r., biorąc udział w dywizyjnym kursie podchorążych rezerwy piechoty w 28 Pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi. Tu dosłużył się stopnia plutonowego podchorążego.

Od października 1934 r. podjął naukę na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej, ale tych studiów nie ukończył. Mimo to ta dziedzina była dla niego pasją, ponieważ interesował się doświadczeniami chemicznymi. W piwnicy na Brackiej 23 zorganizował laboratorium, które odegra niebawem ważną rolę w działalności organizacji podziemnych, w wojnie ze zniechwalonym okupantem.

W 1936 r. został mianowany namiestnikiem zuchowym w Hufcu Warszawa-Śródmieście, a następnie 10 IV 1937 r. awansował na stopień podharcymistrza.

Był człowiekiem wrażliwym, chętnie pomagał innym, toteż w czerwcu 1938 r. związał się ze Stowarzyszeniem Samopomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej „Spójnia” i był członkiem zarządu tej organizacji. Nie tracił kontaktu z harcerstwem, wchodząc w skład Akademickiego Kręgu Starszoharcerskiego im. Króla Bolesława Chrobrego w ramach zrzeszenia „Kuźnica” na terenie Politechniki Warszawskiej.

Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. był żołnierzem Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy. Za obronę stolicy został awansowany do stopnia podporucznika i został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji miasta w rodzinnym mieszkaniu ukrywał i przechowywał broń oraz materiały wybuchowe dla potrzeb tworzącej się konspiracji wojskowej i harcerskiej.

Początkowo poprzez instruktorów z KIMB-u podjął służbę w listopadzie 1939 r. w Wydziale Bojowym w Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN-ie) pod kierunkiem Jerzego Drewnowskiego „Stanisława”. Był jednym z inicjatorów wykorzystywania środków chemicznych wytwarzanych we własnym laboratorium w walce z Niemcami. Jego celem były ataki na lokale rozrywkowe, kawiarnie i kina, w których często przebywali okupanci. Wykorzystywał do tych przedsięwzięć produkowane gazy łzawiące i kwasy siarkowe. W grudniu 1939 r. przeprowadził akcję na kino „Napoleon” na rogu placu Trzech Krzyży i ul. Bolesława Prusa, a w noc sylwestrową 1939/1940 dokonał akcji zagazowania lokalu „Adria” przy ul. Moniuszki. Jerzy Drewnowski i Kazimierz Koźniewski podali w publikacji „Pierwsza bitwa z gestapo” (Warszawa 1969, s. 135), że: „lokal był przepełniony. Łoże i parkiety pełne gości – zdjęcie z takiego lokalu, bez adnotacji, iż jest to jeden z paru w milionowym z górą mieście, publikowane za granicą przez niemiecką propagandę, mogło istotnie czynić wrażenie, że „Warszawa się bawi”. Bawiła się garstka w ciasnej sali. Kazimierz Kott, Jan Błoński, Michalina Makowska „Hasia” i jeszcze ktoś z Wydziału Bojowego, siedzieli – pewnie nawet nie przy stolikach, woleli miejsca barowe, łatwiejsze do opuszczenia. Punkt 18.00, gdy zabawa była już w pełnym toku, czwórka nasza napełniła proszkiem papierosowe „fifki” i właściwym palaczom gestem przedmuchiwania rozpyliła proszek po sali. Jedna „fifka” została opróżniona. Drugą opróżniono przedmuchinięciem już z innego miejsca sali. Efekt był natychmiastowy. Bawiący się zaczęli się krztusić, kasłać, wymiotować. Zaczęto uciekać w popłochu. Przy wyjściu ktoś inny – spoza czwórki operującej „fifkami” – rozrzucił ulotki”.

Jan Błoński wraz z hm. Juliuszem Dąbrowskim „Bemem” uczestniczył w próbnym odbitkach numeru „Biuletynu Polskiego” (organu PLAN-u) na mechanicznym powielaczu „Gestetner” w lokalu przy ul. Grottgera 16 na Mokotowie Dolnym.

Nowym pomysłem Błońskiego, chęci dalszego przeciwstawiania się rozwijającemu terrorowi, pokrzyżowała denuncjacja organizacji w drugiej połowie stycznia 1940 r. przez agenta gestapo Stanisława Izdebskiego – szofera, członka Wydziału Bojowego, który spowodował masowe aresztowania wśród warstwy przywódczej PLAN-u, konspiratorów i ich rodzin. Wielu z nich trafiło wówczas do więzień przy ul. Rakowieckiej, na Pawiak, przeszło okrutne śledztwa w al. Szucha, a potem większość została wymordowana w dniach 2 IV 1940 r. i 14 VI 1940 r. w Palmirach w Puszczy Kampinoskiej. Z tej wyspy uratował się Jan Błoński, który ukrył się wraz z innymi członkami PLAN-u na Sadybie w zrujnowanej willi. W połowie 1942 r. wykonał wyrok na Izdebskim za zdradę PLAN-u.

W podziemiu Błoński używał pseudonimów: „Sum”, „Wąsowicz”, „Jan Gierek”, Jan Novak”, „Kret”.

Od początku 1940 r. „Jan Gierek” był związany z Chorągwią Warszawską Szarych Szeregów kierowaną przez hm. Władysława Dehnela „Feliksiaka” i został mianowany jego drugim zastępcą. Komendant „Ula Wisła” do swoich priorytetów zaliczał obok rozbudowy struktur, wyszkolenie nowego narybku kadry harcerzy w rymsztunku wojskowym. Doświadczenie na tym polu phm. ppor. „Suma” stwarzało możliwości pokierowania tymi pracami, najpierw w Okręgu Południe „Ula Wisła”, a potem w całej Chorągwi Warszawskiej do jesieni 1942 r. Do tego niezbędne okazały się kontakty z komendą Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej i myśl stworzenia różnych szkoleń, aby mógł powstać w przyszłości model harcerza-żołnierza. W tym celu ppor. Błoński współpracował z kpt./mjr Alfonsem Jabłońskim „Inżynierem”, który z ramienia KG ZWZ-AK współdziałał z naczelnictwem Szarych Szeregów oraz reprezentował władze wojska podziemnego wśród harcerzy. Phm. „Sum” z kolei został z ramienia „Ula Wisła” instruktorem wojskowym i sabotażowym. W porozumieniu z „Inżynierem” zorganizował i prowadził kursy wyszkolenia pojedynczego strzelca tzw. „sklepy” w oparciu o „Instrukcję organizowania Sklepów Spożywczych” autorstwa kpt./mjr „Inżyniera”. W czasie działalności komendantów Chorągwi Warszawskiej hm. „Feliksiaka” i phm./hm. Kazimierza Skibniewskiego „Ślepowrona” w latach 1940-1941 phm. ppor. „Jan Gierek” prowadził szkolenie wojskowe dla harcerzy Szarych Szeregów z Okręgu Praga. W 1942 r. „Sum” współpracował w działalności konspiracyjnego punktu wydawniczego zorganizowanego przez phm. Tadeusza Mirowskiego „Oracza”. Od zimy 1942 r. brał udział w organizowaniu kursu o kryptonimie „Wiarus” – szkolenie dla podoficerów.

Jednocześnie swoimi cennymi doświadczeniami i rezultatami w dziedzinie chemii wspomagał prace Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” kierowanej od grudnia 1940 r. przez hm. Aleksandra Kamińskiego „Dąbrowskiego”. Bliskie kontakty utrzymywał z Okręgiem Południe „Wawra” i Chorągwi Warszawskiej Szarych Szeregów – przede wszystkim z siedmioosobową grupą harcerzy 23 WDH „Pomarańczarni” pod kierunkiem Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” (znajomość jeszcze z okresu funkcjonowania PLAN-u), którzy od wiosny 1941 r. wchodzili w skład Hufca Mokotów Górny, a więc z: Janem Bytnarem „Rudym”, Maciejem Dawidowskim „Alkiem”, Jerzym Masiukiewiczem „Małym”, Jackiem Tabęckim „Czubkiem”, Janem Wuttke „Czarnym Jasiem” i Andrzejem Zawadowskim „Grubym”. Piwniczne laboratorium „Suma” było nadal wykorzystywane do przygotowań zorganizowanych akcji na kina i lokale niemieckie. Środki chemiczne od Błońskiego trafiały m. in. do mieszkania rodziców Jana Bytnara „Rudego” w al. Niepodległości 159, transportowane przez Macieja Dawidowskiego „Alka” – były to kubły z kwasem siarkowym. Nieostrożność w przenoszeniu ich do

„Rudego” spowodowała niewielkie rozlania na klatce schodowej pozostawiające ślady (do niedawna były jeszcze widoczne).

Phm. Jan Błoński przyczynił się do wstąpienia do konspiracji Marii Urbas „Bronki”, przedwojennej harcerki, którą znał z kursów zuchowych. W listopadzie 1940 r. trafiła ona poprzez Marię Tarasiewicz „Kamę” („Sum” współpracował z „Kamą” w przedwojennym Wydziale Zuchowym w Głównej Kwaterze ZHP oraz w PLAN-ie) do zastępu „Pięciu Maryś” w Hufcu Mokotów Dolny „Ula Wisła”, z którego w ostatecznej formie została zorganizowana Grupa Wykonawcza przy Głównej Kwaterze Szarych Szeregów „Pasiece” pod kierunkiem phm. Romany Łukaszewskiej „Ewy”, a mieszkanie „Bronki” przy ul. Szarej 10 zaopatrzone zostało na jesieni 1942 r. w skrytkę podłogową na prasę konspiracyjną i meldunki.

„Sum” współpracował z batalionem sztabowym KG ZWZ-AK „Bazta” oraz poprzez swoją siostrę Krystynę utrzymywał również ściśle kontakty ze Związkiem Odwetu KG ZWZ-AK, w której działał jej mąż Ryszard Białous „Jerzy” – późniejszy dowódca batalionu „Zośka”.

„Wąsowicz” został aresztowany przez gestapo późnym wieczorem 3 XI 1942 r. z rodzicami Marią i Edwardem Błońskimi oraz siostrą Stefanią. Istnieją dwie hipotezy przyczyn złapania konspiracyjnej rodziny Błońskich – nierozstrzygniętej w sposób ostateczny. Z jednej strony po latach Stefania Błońska podejrzewała o denuncjację znajomego Bogusława Laskowskiego, członka Konfederacji Zbrojnej, którego aresztowano 18 IX 1942 r., a 4 XI 1942 r. został zwolniony przez Niemców. W tym samym dniu w alei Szucha 25 Jan Błoński zetknął się prawdopodobnie z Laskowskim w tzw. „tramwaju”, po czym przeszedł brutalne śledztwo. Laskowski po wyjściu na wolność próbował dowiadywać się o różne osoby z podziemia poprzez Krystynę Błońską i jej brata stryjecznego Henryka Błońskiego, mając zamiar poinformować o wszystkim niemieckie organa śledcze. Z wyroku Polski Podziemnej został zastrzelony 2 XII 1942 r. na dzień przed „wizytą” w gestapo. Z drugiej strony cień podejrzeń należy skierować na znanego Błońskiemu instruktora Szarych Szeregów i drugiego komendanta Okręgu Pragi Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” phm. kpr. pchor. Kazimierza Cetnarowicza „Krzywonos”, „Lwowicza II”, aresztowanego we wrześniu 1942 r. wraz z żoną Haliną (łąączniczką komórki więziennej ZWZ, komendantką Hufca Ochota Szarych Szeregów Żeńskich) w Zakopanem. Podczas rewizji warszawskiego mieszkania Cetnarowiczów, gestapo odnalazło konspiracyjną skrytkę. Przed śledztwem obydwójce zostali rozdzieleni. „Krzywonos” przywieziony w aleje Szucha, za cenę jej ratowania, zapewne pod wpływem tortur, wyjawiał szereg adresów i nazwisk uczestników konspiracji, powodując aresztowania w „Wawrze”, Biurze Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego AK i w „Ulu Wisła” Szarych Szeregów. Natomiast jego żona pomimo częstych przesłuchań połączonych z biciem, wieszaniem, separatką, niczego nie ujawniła (wywieziona na Majdanek, przeżyła wojnę).

Jan Błoński znał tego instruktora jeszcze sprzed wojny, gdy razem współdziałali w „Złotej Strzale”, przy czym Cetnarowicz prowadził przez krótki czas drużynę harcerską. Drogi obu harcerzy krzyżowały się w Szarych Szeregach („Krzywonos” był instruktorem wyszkolenia pojedynczego strzelca „sklepy”) i „Wawrze”. Niewykluczone, że od niego adres ten mógł znaleźć się w zasięgu ręki tajnej policji niemieckiej.

Tymczasem Stefania Błońska po wojnie zeznawała przed Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce i przypominała okoliczności aresztowania: „[...] W dniu 3 listopada 1942 r. o godzinie 22.00, do drzwi frontowych zastukano. Wszyscy czworo byliśmy w domu, przy czym w domu znajdowała się prasa konspiracyjna i plastikon, artykuły brata [Jana] z zakresu sabotażu. Otworzyli drzwi brat i ojciec, i wpuścili dwie osoby, tłumacza ubranego po cywilnemu i żandarma niemieckiego w mundurze i uzbrojonego, jak się później dowiedziałam, nazwiskiem Krygier. [...] Przez tłumacza

(pomimo, iż znał język polski) zapytał po niemiecku o brata, o innych nie pytał. Kazał wszystkim podnieść ręce do góry. Jeden z żandarmów stał z rewolwerem w ręku, jeden szperał po mieszkaniu, zaś Krygier z tłumaczem zapytali brata, gdzie są jego rzeczy i tam poszli. W rzeczach brata znaleźli wtedy instrukcje akcji sabotażowej, gazetki prasy podziemnej, pudełko plastikonu. Kazano po znalezieniu tych rzeczy stanąć mężczyznom twarzą do ściany z rękami podniesionymi do góry, po czym z zapalem zaczęli szukać dalej – zresztą nic więcej nie znaleźli. Ojciec mój, będąc chorym na serce – zemdlął. Przed rewizją żandarmi urwali sznur od telefonu. W chwili, gdy ojciec zemdlął, podłożyliśmy [z mamą] pod głowę ojcu poduszkę, Krygier wyrwał poduszkę, wołając, iż jej szkoda, kopnął w naszym kierunku słomiankę, by ją podłożyć pod głowę zemdlonego. Następnie żandarmi związali z tyłu ręce brata sznurkiem wyjętym z kieszeni, zabrali wszystko, co znaleźli w czasie rewizji oraz blankiety do kennkarty, które mieliśmy właśnie składać. [...] Zabrali ze sobą brata i mnie, przy czym nie pozwolili nam pożegnać się z rodzicami [...], zostawili w mieszkaniu jednego żandarma, po godzinie przyjechali po rodziców”. W ręce niemieckie trafiła również część broni i materiałów wybuchowych. Praktycznie cała rodzina znalazła się na Pawiaku, rozdzielona po różnych miejscach więzienia.

Jana Błońskiego skierowano z Pawiaka na brutalne przesłuchania w aleje Szucha, z powodu odkrycia dowodów udziału w konspiracji – części broni i materiałów wybuchowych. Maltretowany fizycznie, szykanowany przez niemieckie organa śledcze, „Wąsowicz” nikogo i niczego nie wyjawiał. Szczególnie intensywne badania miały miejsce w dniach 1-4 II 1943 r. Miał zmasakrowane całe ciało oraz poobijane wnętrzności. Śledczy okrutnie znęcali się nad stawiającym bierny opór, wybili mu zęby i wyrwali język. Skutkiem tej bezwzględnej postawy gestapowców była jego śmierć 8 II 1943 r. w celi – izolatce w IV oddziale na Pawiaku z powodu mocznicy.

Z końca przedostatniego miesiąca pobytu w więzieniu tego dzielnego instruktora, zachowała się relacja, jaką złożył więzień, znający osobiście phm. Jana Błońskiego, który przekazał informacje pośrednio zapewne za pomocą grypsu do rąk naczelnika Szarych Szeregów hm. Floriana Marciniaka. Do tej pory jej autor był anonimowy. Jednak musiał być to człowiek, współpracujący blisko z „Sumem” w ramach tajnego harcerstwa. Najbliżej w tym czasie na Pawiaku przebywał phm./hm. por. Kazimierz Wiktor Skibniewski „Ślepowron”, „Doktor”, „Lemiesz”, komendant Chorągwi Warszawskiej Szarych Szeregów (1940-1941) oraz Okręgu Praga „Ul Wisła”, aresztowany przez gestapo 15 XII 1942 r. w mieszkaniu przy ul. Targowej 64 i rozstrzelany przez Niemców 12 II 1943 r. w egzekucji w Stefanowie w Lasach Chojnowskich (zastrzelono w czasie tego mordu ojca Jana Błońskiego – Edwarda). „Ślepowron” znał „Suma” z przeprowadzanych szkoleń w zakresie wojskowości w Okręgu Praga (na przykład obydwaj byli zaangażowani w szkolenie harcerzy z 22 WDH), prawdopodobnie spotykali się na tym terenie i to jemu należałoby przypisać autorstwo tej wstrząsającej relacji. Pokazywała ona bohaterstwo Błońskiego, cierpliwie znoszącego badania, przekazującego grypsy „na miasto” poprzez komórkę więzienną BIP AK, wiedzącego dużo o innych konspiratorach i starającego się przestrzecich przed zagrożeniem aresztowania.

Na sześć dni przed śmiercią „Wąsowicza” (2 II 1943 r.) oddział harcerzy-żołnierzy Grup Szturmowych Szarych Szeregów i OS „Jerzy” Kedywu KG AK pod dowództwem phm. kpr. pchor. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” przeprowadził, pomimo strat w walce z granatową policją, udaną akcję opróżnienia z opieczętowanego mieszkania Błońskich materiałów konspiracyjnych Jana Błońskiego nieodkrytych przez gestapo oraz najcenniejszych zbiorów malarstwa gromadzonych przez Edwarda Błońskiego. Informację o materiałach przekazał prawdopodobnie z Pawiaka Jan Błoński, a zgodę na akcję wydał dowódca Oddziałów Dyspozycyjnych Kedywu KG AK mjr Wojciech Kiwerski „Oliwa”.

15 VIII 1943 r. Jan Błoński pod pseudonimem instruktorskim „Kret” został pośmiertnie mianowany harcmistrzem oraz na jego pseudonim „Jan Gierek” naczelnik Szarych Szeregów w ramach „Pasieki” skierował do dowództwa Armii Krajowej wnioski o przyznanie pośmiertnie Krzyża Virtuti Militari.

Poniżej publikujemy relację phm./hm. Kazimierza Skibniewskiego „Ślepowrona”, a także pośmiertny wniosek na Krzyż Virtuti Militari dla Jana Błońskiego, zachowując pisownię podstawy źródłowej, rozwijając skrót (poza zwyczajowymi typu „itp.”). Do podstawy wydania relacji wykorzystaliśmy jej kopię maszynową sporządzoną w 1946 r. z oryginału przez Komisję Historyczną Głównej Kwatery ZHP, przechowywaną w zbiorach Archiwum Muzeum Harcerstwa. Wniosek na odznaczenie publikujemy na podstawie kopii znajdującej się w zespole Jana i Danuty Rossmanów (sygn. 1) w Archiwum Akt Nowych, przy czym oryginał wniosku znajduje się w zasobie Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego i stał się podstawą wydania przez Tomasza Strzembosza w książce „Bohaterowie Kamieni na szaniec w świetle dokumentów” (Warszawa 1996, s. 91-92). Tam też znalazła się kopia wspomnianej relacji z zasobów tejże Biblioteki bez podania jej autora (Tamże, s. 86-90).

SPOTKANIE Z JANKIEM BŁOŃSKIM

Dnia 25 I [1943 r.] zabrano mnie na przesłuchanie. W chwili, gdy miałem wsiadać do samochodu, który odwozi więźniów na przesłuchanie, zauważyłem pośród innych osób jakiegoś „gościa” ubranego w strój rodzaju szpitalnego. Po paru sekundach rozpoznałem w nim Janka Błońskiego. Oczywiście zdziwiłem się niezmiernie, mimo że wiedziałem dokładnie o Jego losie. Zachowując ostrożność (nie wolno więźniom rozmawiać ze sobą – bo inaczej „wałą”), podszedłem do Niego i zwróciłem na siebie Jego uwagę. Poznał mnie. Należało teraz tylko nawiązać rozmowę. Udało mi się i to. Wsiadliśmy jak najgłębiej do samochodu. Tym samym między nami i strażą (dwóch lub trzech z SD¹) siedli inni więźniowie. Teraz dopiero, zachowując ostrożność, zaczęliśmy rozmawiać. Dowiedziałem się następujących rzeczy: Janek pracuje w kuchni, był na przesłuchaniu, czuje się dobrze, obecnie nie wie, o co Go będą pytali. Zapytałem Go, czy wie coś o „Krzywonosie”², zaznaczając, że On sam siedzi podobno na skutek wyspy Kazika. Na to Janek powiedział, że „Krzywonos” zaprzecza temu, że On właśnie wyspał parę osób. Więcej nie mogłem się od Janka nic dowiedzieć, gdyż za bardzo zwracano na nas uwagę. Odpowiedziałem mu jeszcze po pewnym czasie, co się dzieje w „robotach” i że mamy od niego wiadomości. To potwierdził zaznaczając jednak, że nie wie, kto obecnie odbiera „grypsy”. Prosiłem Go, żeby zawiadomił na „mieście”, że ja i koledzy jesteśmy na Pawiaku³. Miał to załatwić. Na zakończenie zazaczył, żebym w dalszym ciągu udawał, że

¹ Sicherheitsdienst (SD) – Służba Bezpieczeństwa – niemiecka formacja policyjna występująca obok Sicherheitspolizei (Sipo), zajmująca się wywiadem i koordynacją działań w Wydziale III, podlegała Urzędowi Komisarza Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego, miała własną sieć konfidentów i kartotekę, nadzorowała nadzór polityczny nad pracami pozostałych wydziałów, w tym Wydziału IV Gestapo (Geheime Staatspolizei), działała w al. Szucha 25 w Warszawie.

² Kazimierz Tytus Waclaw Cetnarowicz „Krzywonos”, „Lwowicz II” (ur. 5 I 1915 Warszawa – rozstrzelany 12 II 1943 Stefanów), phm. kpr. pchor.; w okresie międzywojennym drużynowy 91 WDH, członek Kręgu Instruktorskiego „Złota Strzała”; żołnierz w 76 pułku piechoty w Grodnie (1934-1935 i 1936-1937); student medycyny; uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r.; instruktor szkolenia pojedynczego strzelca („Sklepy”) w „Ulu Wisła” Szarych Szeregów i komendant Okręgu Praga Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”. Po aresztowaniu we wrześniu 1942 r. w Zakopanem – więzień Pawiaka.

³ Jan Błoński współpracował z komórką więzienną BIP KG AK kierowaną przez Kazimierza Gorzkowskiego „Andrzeja” i przekazywał za pomocą grypsów informacje o współwięźniach oraz prawdopodobnie o sytuacji panującej na Pawiaku.

się nie znamy. Wszystko to trwało około 10-15 minut, tj. czas, w jaki odbywa się droga z Pawiaka na Szucha.

Tam Janka posadzono w jednej „poczekalni”⁴, mnie w innej. Było to o godz. 12.00. Potem zobaczyłem go, ale już zupełnie innego o godzinie mniej więcej 17.00.

W międzyczasie słyszałem, że Go brano na przesłuchanie. Potem słyszałem, jak Go przyprowadzono, ale że nie wolno oglądać się z miejsca, gdzie się siedzi, nie widziałem Go, tylko słyszałem Jego głos. Wydał mi się przyciszony i zgnębiony. Tak jak wspomniałem, zobaczyłem Go dopiero około 17.00.

W tym czasie przyprowadzono mnie na przesłuchanie. Na korytarzu stało około piętnastu osób: starzy, którzy przyjechali ze mną samochodem i nowi wprost z ulicy⁵. Stałem na końcu szeregu. Parę osób za mną zauważyłem Janka. Stał, a właściwie wisiał podtrzymywany przez dwóch młodzieńców. Chociaż krwi nie widziałem, zachowywał się i wyglądał jak zбитy. Po chwili upadł na ziemię i tak leżał parę minut, prosząc o wodę.

Nareszcie któryś z Niemców zdecydował się dać Mu. Jednak, gdy Mu ją podano, nie chciał pić – robił wrażenie, że nie zdaje sobie z niczego sprawy. Wobec tego Niemiec wylał mu ją za kołnierz. I to nie wywołało reakcji ze strony Janka. Podniesiono Go i znowu trzymano, aż kiedy dano znak pójścia do samochodu. W międzyczasie jeden z kolegów powiedział mi szeptem, że Janek nie tyle zбитy, ile spity. Dano Mu pić wódkę i piwo, aż wreszcie upili Go. Wobec tego bojąc się, że mnie pozna, ale będąc pijanym, może gadać nie wiadomo, o czym, nie podchodziłem do Niego. Poleciałem tylko swoim kolegom, żeby się Nim zajęli, bo znam Go. Wsadzono Go do samochodu, gdzie Janek nie tyle siedział, ile leżał na ławce.

Po przyjeździe wzięto nas do łaźni. Wiedząc, że tutejsza obsługa nie wie, czy znamy się, czy nie, zacząłem z Nim rozmowę. Oczywiście poznał mnie od razu. Musiałem Go z kolegą rozebrać. Nie bardzo mi się to uśmiechało, ale trzeba było. Wtedy dopiero zauważyłem, że właściwie Janek nie jest taki pijany, tylko po prostu podchmielony. Zdawał sobie sprawę, gdyż poznał mnie, wiedział, że trzeba się umyć i dać ubranie do parowania, a nawet dowodził, że jego swetra można nie dawać, gdyż był już kilkakrotnie parowany. Widocznie znał dobrze funkcyjnych z łaźni, gdyż zwracał się do nich per Ty. Ukraińiec pilnujący, widząc, że Janek się nie rozbiera, a będąc już poinformowany, że Janek jest pijany, polecił Go rozebrać. Wykorzystałem to oczywiście. Od tej pory z małą przerwą rozmawiałem z Jankiem. Oto, co zdołał mi powiedzieć (zaznaczam, że zdawał sobie sprawę, z kim mówi i co mówi). Wzięto go na przesłuchanie i spojono, chcąc się dowiedzieć adresu pewnej osoby⁶. Janek im o tym nie powiedział, mimo że z pewnością zna jej adres, gdyż wie o tym od niej samej. Jego dosłowna odpowiedź, gdy zapytałem, czy się nie wygadał z tym, brzmiała: „Gównno się ode mnie dowiedzieli. Nic nie powiedziałem”. Chcąc się upewnić, zapytałem Go o to jeszcze raz po dobrych dziesięciu minutach. Znowu jednak potwierdził mi to. Mało tego. Dodał, że musi się ona ukrywać, bo bardzo ją poszukują. Potem rozmawialiśmy już o czym innym. Janek zapytał mnie między innymi, co słyhać ze

⁴ Kazimierz Skibniewski określał w ten sposób cele znajdujące się w siedzibie gestapo, zwane „tramwajami”. Niemcy lokowali tam przywiezionych więźniów z Pawiaka lub z więzień z ul. Daniłowiczowskiej i ul. Rakowieckiej, którzy oczekiwali na śledztwo lub po badaniu czekali na transport powrotny. Siedzieli oni w ławkach tyłem do wyjścia jeden za drugim.

⁵ Prawdopodobnie autorowi relacji chodzi o osoby, które zostały ujęte w łapankach na ulicach Warszawy w dniach 15-17 I 1943 r. Na podstawie zarządzenia z 11 I 1943 r. Reichsführera SS Heinricha Himmlera, akcją tą kierował komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Sipo i SD) dr Ludwig Hahn. Zastrzymano wówczas około 30 tysięcy osób, z czego około 2 tysięcy przetrzymywano na Pawiaku (w V i VI oddziale). Część schwytanych z Pawiaka wywieziono do obozu na Majdanku lub zwolniono. Niewielu z zatrzymanych przesłuchiowano w al. Szucha i z tymi ludźmi mógł zetknąć się hm. „Ślepowron”.

⁶ W oryginalnej relacji zaznaczono pod numerem „1” - jedyny przypis, który pod treścią wyjaśniał: „<Loda>, ws półpracowniczką i łączniczką „Krzywonosą”, a potem Janka”. Osoba niezidentyfikowana.

znajomymi, jakie roboty są „aktualne” itp. Tu jeszcze raz potwierdził wiadomości podane o „Krzywonosie” w samochodzie oraz, że pisuje „grypsy”, ale w „miasto” i nie wie, do kogo. Pytał poza tym, co słydać w polityce. O tym mniej więcej rozmawialiśmy przez cały czas widzenia się.

Przeszkadzali nam jednak „koledzy” Janka z kuchni, którzy, gdy dowiedzieli się, że „Jasio” jest pijany, przyszli Go obejrzyć. Janek rzeczywiście z pijackim uporem nie chciał się myć ani ubierać. Musiałem Go wraz z kolegą ubrać, gdyż zaczął wymyślać Ukraińcowi.

Po chwili zabrali Go kamraci kuchenni, tak, że ledwie zdążyłem się z Nim pożegnać.

W czasie mycia zauważyłem ślady bicia na Janku (na siedzeniu, na udach). Robiły jednak wrażenie starych. Tak oto przedstawia się moje spotkanie z Jankiem, od chwili wyjazdu na przesłuchanie aż do wyjścia z łaźni. Od tej pory nie widziałem się z Jankiem, ani nie słyszałem nic o nim nowego. Wracając z łaźni, koledzy, widząc, że znam dobrze Janka, dodali jeszcze taki szczegół: Janek był wzięty w tym dniu dwukrotnie na górę, na przesłuchanie. Okazuje się, że za pierwszym razem bito Go, lecz wobec tego, że nic nie powiedział, wzięto Go drugi raz i spróbowano Go upić i w ten sposób wydobyć adres. Oczywiście i teraz Janek nic nie mówił, mimo że lano w niego wódkę i piwo. Zabrano się więc znowu do starej metody i zaczęto Go bić po twarzy. Jakoby wtedy Janek nadstawiał twarz i mówił: „bij w mordę”. O tym jednak z Nim nie rozmawiałem i są to wiadomości od moich kolegów.

Streszczając tę sprawę muszę zaznaczyć: Janek przez cały czas panował nad sobą doskonale, czego dowodzi fakt, że nie zdradził się z poznaniem mnie ani przed jazdą, ani też będąc nietrzeźwym. Że mimo zbitia i upicia zdawał sobie jednak cały czas sprawę z sytuacji, dowodzi to, że w łaźni powiedział o wlaniu mu wody za kołnierz (na Szucha), kiedy wszyscy myśleli, że był on całkiem pijany. Sam zresztą ten fakt, że mimo bicia, a potem upicia nie zdradził się niczym, a nawet potem w łaźni zastanawiał się jak załatwić sprawę zabezpieczenia łączniczki, wskazuje, jak doskonale trzyma się i panuje nad sobą.

Dodam jeszcze, że Janek pracuje w kuchni (stąd dziwny ubiór - tak jak szpitalny), na przesłuchanie, zdaje się, że jeździ rzadko, jest dobrych myśli i wyglądu nie najgorzej. Z „Krzywonosem” prawdopodobnie się widuje lub widywał, bo sam o tym mówił. O tym, że nie zdradzi się ze swymi wiadomościami, to można być pewnym. Przeszedł już różne metody badań, a jednak jak dotąd trzyma się dobrze.

Łączniczka, której adres starano się dowiedzieć od Janka, jest już poinformowana o tym i będzie się ukrywać. Załatwił to jeden z moich chłopców, który spotkał ją przypadkowo. „Krzywonos” adres jej znał, ale czy Go o to pytano, czy nie, to ani ja, ani Janek nie wiemy.

**WNIOSEK NA KRZYŻ VIRTUTI MILITARI DLA JANA BŁOŃSKIEGO
„JANA GIERKA” WYSTAWIONY PRZEZ GŁÓWNĄ KWATERĘ SZARYCH
SZEREGÓW „PASIEKĘ” DO KOMENDY GŁÓWNEJ SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU,
PRAWDOPODOBNIEMIE LUTY 1943 r.**

„PASIEKA” przedstawia śp. „Jana Gierka” [Jana Błońskiego] do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari⁷.

Ppor. piech. „Jan Gierek”, harcmistrz, kawaler Krzyża Walecznych (Obrona Warszawy), pracował w Szarych Szeregach od pierwszych dni wojny⁸.

Zasadniczą jego pracą było wyszkolenie wojskowe, prowadzone początkowo dla Warszawy Południe, a później dla całości⁹.

Organizował on cały szereg imprez z zakresu małego sabotażu. Był, w całym tego słowa znaczeniu, dumą terenu przez cały czas pracy, bez względu na zmiany organizacyjne, jakie w terenie zachodziły. Aresztowany 4 listopada 1942 roku wraz z rodzicami i siostrą¹⁰, nie tylko nie załamał się na śledztwie, które ze względu na znalezione broń i materiały wybuchowe, było przeprowadzane z wyjątkowym bestialstwem, ale zdołał ostrzec cały szereg zagrożonych osób.

W okresie badań uzgadniał zeznania i udzielał rad współtowarzyszom niedoli, wykorzystując w tym celu przejazdy na Szucha, kąpiele itp.

Przy pierwszej nadarzącej się okazji, bez względu na osobiste zagrożenie, zorganizował na terenie więzienia sieć łączności grypsowej, której był głównym filarem.

Przy ogólnej wyspie grypsowej, przychwycony na gorącym uczynku roznoszenia listów, zbity kilkakrotnie do utraty przytomności na śledztwie, poiony alkoholem zachował się po bohatersku całą sprawę biorąc na siebie.

Wyrazem jego postawy może być fakt, że gdy do umierającego wskutek pobicia, do izolatki przyszedł jeden z gestapowców z wyrazami współczucia, został przyjęty słowami:

„Badaliście mnie różnie, lecz jeśli się wam zdaje, że drogą współczucia coś ze mnie wydobędziecie, to mogę wam tylko tyle powiedzieć, że możecie mnie ... pocałować”.

⁷ Wniosek wystawiony przez na celnika Szarych Szeregów hm. Floriana Marciniaka miał zostać prawdopodobnie pozytywnie rozstrzygnięty przez Komendę Główną AK. Według ustaleń powojennej Komisji Historycznej Głównej Kwatery ZHP z 1946 r. kierowanej przez hm. Stanisława Broniewskiego, wynika, że w czasie okupacji czterokrotnie interweniowano w tej sprawie we władzach podziemnego wojska, ale tych formalności ostatecznie nie dopełniono. Mimo to Komisja Historyczna 4 IX 1946 r. bez odpowiedniego rozkazu dowódcy KG AK zaopiniowała przyznanie „Janowi Gierkowi” Krzyża Virtuti Militari i wyrycie napisu zawierającego to odznaczenie na tablicy pamiątkowej na Kwaterze Batalionu „Zośka” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Jednak nie pojawiło się ono na tzw. Mogile Symbolicznej.

⁸ Autor wniosku w tym zdaniu zawarł dwie kwestie, które połączone na pierwszy rzut wydają się mylące. Po pierwsze Jan Błoński podczas kampanii wrześniowej 1939 r. walczył w Robotniczych Batalionach Obrony Warszawy. Prawdopodobnie zaangażował się również w działalność Pogotowia Harcerzy w Warszawie (mylnie w tekście przedstawione jako Szare Szeregi) pod kierunkiem hm. Floriana Marciniaka – nie jest to jednak potwierdzone w innych źródłach. Po drugie tajna organizacja harcerzy o nieco późniejszej nazwie „Szare Szeregi” zaczęła działać dopiero 27 IX 1939 r. Zapewne „Jan Gierek”, czego nie potwierdzają dokumenty, utrzymywał od tego momentu kontakt, natomiast od jesieni 1939 r. działał w Wydziale Bojowym PLAN-u. Do „Ula Wisła” przystąpił na początku 1940 r., o czym wspominałem wcześniej.

⁹ Chodzi o Okręg Południe będący w składzie „Ula Wisła”, podzielony na 3 hufce: Mokotów Górny, Mokotów Dolny i Ochoła, będący w obszarze działań wojskowych hm. Jana Błońskiego, a następnie ten instruktor harcerski zaangażował się w całej Chorągwi Warszawskiej Szarych Szeregów.

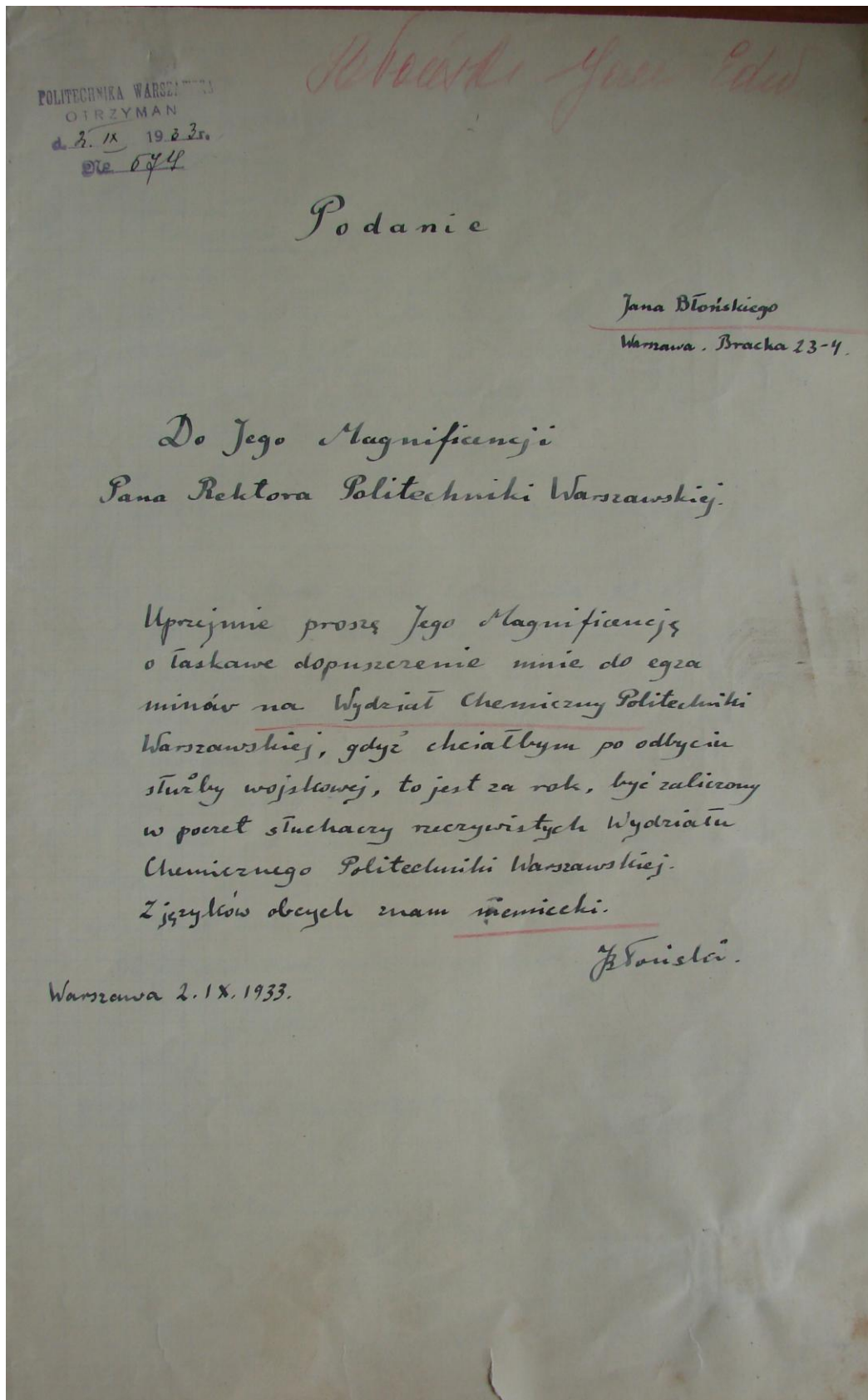
¹⁰ Faktyczne aresztowanie rodziny Błońskich nastąpiło późnym wieczorem 3 XI 1942 r. Zatrzymani zostali: Maria Błońska „Zofia” (łączniczka Szarych Szeregów) wraz z mężem Edwardem oraz Jan Błoński i jego siostra Stefania Błońska. Maria Błońska więziona na Pawiaku, została rozstrzelana w ruinach getta 7 V 1943 r. Główna Kwatera Szarych Szeregów „Pasieka” wystąpiła do KG AK z wnioskiem o przyznanie jej pośmiertnie Krzyża Walecznych. Stefania Błońska więziona na Pawiaku, została wywieziona 17 I 1943 r. do obozu koncentracyjnego Majdaneck; przeżyła wojnę. Losy Jana i Edwarda Błońskich omówiono w treści artykułu.

W tych lapidarnych słowach zawarta jest postawa człowieka, który, nie tylko nie wydał żadnego ze swych byłych bardzo licznych kolegów, ale w najgorszych nawet warunkach, z widmem śmierci nad głową, umiał sobie znaleźć pracę, która była jeszcze jedną cegłą w budowie Niepodległej Polski. Zmarł dnia 8 II 1943 roku na Pawiaku, w izolatce, od ran poniesionych w czasie badań na Szucha w wieku lat 30.

1. Jan Błoński „Sum”, „Wąsowicz”, „Jan Gierek”



2. Podanie Jana Błońskiego do Rektora Politechniki Warszawskiej o dopuszczenie do egzaminów na Wydział Chemiczny, fot. ze zbiorów Archiwum Politechniki Warszawskiej i Muzeum Więzienia Pawiak



3. Tadeusz Zawadzki „Zośka”



4. Kazimierz Cetnarowicz „Krzywonos”, „Lwowicz II”



5. Kazimierz Skibniewski „Ślepowron”, „Doktor”



6. Wniosek „Pasieki” do Komendy Głównej Sił Zbrojnych w Kraju o odznaczenie Krzyżem Virtuti Militari hm. ppor. Jana Błońskiego „Jana Gierka”, fot. ze zbiorów Archiwum Akt Nowych

